

# Marian Filar

---

## Odurzenie alkoholem a zagadnienie uznania niepoczytalności : rozważania na tle nowego kodeksu karnego PRL

---

Palestra 14/1(145), 51-57

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Odurzenie alkoholem a zagadnienie uznania niepoczytalności

(rozważania na tle nowego kodeksu karnego PRL)

Zagadnienie uznania niepoczytalności sprawcy odurzonego alkoholem w chwili popełnienia czynu zabronionego przez ustawę karną już od dawna trapi ustawodawstwa, orzecznictwo i doktrynę, stawiając je wobec konieczności rozstrzygnięcia tego dylematu. Z jednej bowiem strony, w ramach nowoczesnej kultury prawnej, nie do pomyslenia jest, by sprawca ponosił odpowiedzialność karną, mimo że nie można mu przypisać winy. Nikt z kolei nie poddaje pod dyskusję tego, że jedną z okoliczności, które tę winę uchylają, jest niepoczytalność w chwili czynu. Dla psychiatrii sądowej zaś nigdy w zasadzie nie ulegał wątpliwości fakt, że upojenie alkoholowe jako intoksykacja całego organizmu, a w szczególności ośrodkowego układu nerwowego, może prowadzić dość często do zwężenia lub nawet całkowitego zniesienia woli zatrutego i porażenia jego świadomości<sup>1</sup>. Stan taki opisuje ustawa karna w formule niepoczytalności, należałoby więc konsekwentnie uznać znajdującego się w tym stanie sprawcę za niepoczytalnego, a co za tym idzie — uwolnić go od wszelkiej odpowiedzialności karnej.

Z drugiej strony rozwiązanie takie pozostawałoby w jaskrawej sprzeczności z ochronnospołeczną funkcją prawa karnego i prowadziłoby do oczywiście szkodliwych społecznie rezultatów. Rola alkoholu jako czynnika kryminogennego jest powszechnie znana<sup>2</sup>, znane są też niestety rozmiary, dynamika i społeczne reperkusje alkoholizmu w naszym kraju<sup>3</sup>. Nie ulega też wątpliwości, że w warunkach dzisiejszej rzeczywistości, kiedy to człowiek opanowuje i kieruje olbrzymimi siłami natury, w dobie powszechnej motoryzacji i automatyzacji, sprawność, szybkość i trzeźwość działania są szczególnie wymagane.

W tym stanie rzeczy jakakolwiek pobłażliwość wobec sprawców dopuszczających się czynów zabronionych przez ustawę karną w stanie odurzenia alkoholowego — chociażby stan ten powodował nawet ich faktyczną, biologiczną niepoczytalność — jest po prostu niemożliwa. „Sprawca nie może łykać wraz z wódką w kieliszku okoliczności łagodzących”<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Pogląd ten podzielony jest powszechnie w licznych podręcznikach i artykułach. Patrz np. M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: *Psychiatria w procesie karnym*, Warszawa 1968, K. Spett: *Lekarskie zagadnienia poczytalności sprawców odurzonych alkoholem lub innymi środkami*, PiP 5—6/1959.

<sup>2</sup> Mimo braku kompleksowych badań nad tym problemem na gruncie polskim. Z prac przyczynkarskich patrz: np. S. Czerwiński: *Wpływ alkoholizmu na przestępczość*, „Gaz. Sąd. Warsz.” z. 58/1930; *Alkohol jako czynnik kryminogenny*, Gdańsk 1967 (materiały z konferencji Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego).

<sup>3</sup> Patrz np.: A. Świącicki: *Struktura spożycia napojów alkoholowych w Polsce*, Warszawa 1966; *Spożycie alkoholu w Polsce w latach 1960—66*, GUS 1966.

<sup>4</sup> A. Nelken: *Głos w dyskusji (...)*, „Nowiny psychiatryczne”, z. 7/1924.

Jak więc widać z powyższego, na styku racji medycznych i prawnych powstaje zasadniczy konflikt pomiędzy postulatem oparcia odpowiedzialności karnej wyłącznie na zindywidualizowanej winie a postulatem ochrony społeczeństwa przed czynami ludzi upojonych alkoholem. Konflikt ten szczególnie ostro występował na gruncie k.k. z 1932 r. Kodeks ten, oparty w powyższym zakresie na klasycznych wzorach, definiował w § 1 art. 17 niepoczytalność za pomocą tzw. metody mieszanej, nie wspominając przy tym ani słowem o wpływie upojenia alkoholowego na jej uznanie czy też nieuznanie; płynął stąd konsekwentny wniosek, że przepis ten nie wyłączał upojenia alkoholowego spośród okoliczności mogących determinować przyjęcie niepoczytalności, jeżeli tylko wywoływało ono określony w tymże przepisie wpływ na świadomość i wolę sprawcy. Przepis § 2 art. 17, zawierający w swej treści czysto teoretyczną i niespotykaną w praktyce konstrukcję tzw. *actio libera in causa*, był przepisem martwym i nie odgrywał żadnej ochronnospołecznej roli.

Istniał wprawdzie w kodeksie przepis § 2 art. 18, który wyłączał zastosowania wobec sprawcy dobrodziejstw przewidzianych w § 1 art. 18 w razie odurzenia zawinionego przez sprawcę, jednakże przepis ten odnosił się wyłącznie do stanu, w którym dewiacja woli i świadomości pijanego była tylko częściowa, w wypadku bowiem dewiacji całkowitej obowiązywał niepodzielnie przepis § 1 art. 17, stwarzający przesłanki pełnej liberalizacji w stosunku do niepoczytalnych alkoholików.

Na gruncie powyższego stanu normatywnego orzecznictwo sądowe, w szczególności orzecznictwo Sądu Najwyższego, przeszło długą i ciekawą ewolucję od konsekwentnego ekskulpowania pijanych niepoczytalnych sprawców aż do — równie konsekwentnego — ich represjonowania<sup>5</sup>.

W aktualnej praktyce sądów polskich przechodzi się na ogół do porządku dziennego nad faktem, że sprawca w chwili czynu znajdował się w stanie odurzenia alkoholowego, nie badając w ogóle wpływu, jaki ten stan mógł wywrzeć na psychikę sprawcy, i wymierzając temuż sprawcy karę za popełniony czyn z dodatkowym uwzględnieniem upojenia alkoholowego jako ustawowej okoliczności obciążającej. Jeżeli zaś dochodzi w skrajnych wypadkach do powołania biegłych lekarzy, to ci posługują się w zasadzie w swej opinii następującym rozumowaniem: skoro sprawca, mimo że był pijany, zachował fizyczną zdolność do celowego działania (np. zabójstwa, pobicia), to jego funkcje psychiczne nie mogły być zniesione całkowicie (determinowałyby to zastosowanie § 1 art. 17), a jedynie były ograniczone, wobec czego należy stosować § 2 art. 18, a nie § 1 art. 17.

Sądy, stojąc wobec konieczności wywiązania się ze swej ochronnospołecznej funkcji w zakresie walki z przestępczością alkoholików, skwapliwie podchwytywały to rozumowanie, pozwalało ono bowiem na zachowanie pozorów przestrzegania zasady zawinienia przy jednoczesnym pełnym zadośćuczynieniu konieczności ochrony społeczeństwa przed czynami pijaków<sup>6</sup>.

Nawet bez wdawania się w szczegółową analizę powyższych rozwiązań praktyki widać na pierwszy rzut oka, że nie mogłyby się one ostać krytyce, i to zarówno z medycznego, jak i z teoretycznoprawnego punktu widzenia, ale mimo to — ze

<sup>5</sup> Szczegółowe rozważania w zakresie powyższego zagadnienia zawarłem w pracy: *Poczytalność sprawcy odurzonego alkoholem w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, Warszawa 1969.

<sup>6</sup> Uznawano wprawdzie powszechnie, że mimo upojenia alkoholowego należy przyjąć niepoczytalność sprawcy w wypadku tzw. upojenia patologicznego, jednakże w praktyce stanu takiego nigdy nie ustalano.

względu na swe ochronnospołeczne reperkusje — rozwiązania te były powszechnie stosowane, nie natrafiając na bardziej zdecydowane sprzeciwy doktryny.

Konflikt pomiędzy zasadą winy a zasadą ochrony społecznej występował też oczywiście na gruncie ustawodawstw obcych, w związku z czym podejmowane były liczne próby jego rozwiązania, i to w aspekcie zarówno ustawowym, jak i judykacyjnym i doktrynalnym. Powstałe na gruncie tych prób rozwiązania dadzą się w zasadzie podzielić na trzy omówione niżej zasadnicze grupy<sup>7</sup>.

a) Oparcie odpowiedzialności na konstrukcji *actio libera in causa* nieumyślnej — przy jednoczesnym braku jakiegokolwiek wzmianki o wpływie alkoholu na uznanie niepoczytalności w przepisie formułującym niepoczytalność.

Metoda ta opiera się na rozumowaniu, że sprawca, pijąc alkohol, powinien co najmniej przewidzieć następstwa swego pijaństwa w postaci popełnienia czynu zabronionego. Jeżeli mimo to pije, staje się winnym lekkomyślności lub niedbalstwa w chwili picia, a w razie popełnienia takiego czynu w stanie upojenia alkoholowego, odpowiada zań jak za przestępstwo z winy nieumyślnej<sup>8</sup>.

Metoda ta budzi jednak szereg zasadniczych zastrzeżeń natury teoretycznej, a jej praktyczne konsekwencje przekreślają ją całkowicie, jako nie spełniającą postulatów ochrony społecznej. Pamiętać bowiem musimy, że szereg ciężkich przestępstw — notabene popełnianych często w stanie odurzenia alkoholowego — popełnić można jedynie w formie winy umyślnej, a więc w ramach omawianej koncepcji pozostawałyby one poza ściganiem.

b) Koncepcja rauszdeliktu jako przestępstwa *sui generis*.

Metoda ta opierała się na stworzeniu rodzajowego przestępstwa polegającego na wprawieniu się w stan odurzenia alkoholowego i na popełnieniu w tym stanie czynu zabronionego. Zyskała ona sobie w swoim czasie dużą popularność<sup>10</sup>. Z czasem jednak zaczęła ona tracić swoje znaczenie, o czym świadczy choćby fakt, że szereg państw obcych, które tradycyjnie posługiwały się właśnie tą metodą w swych nowych kodyfikacjach karnych, całkowicie ją zarzuciły<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Podział ten wprowadził do polskiej doktryny A. Ratajczak: *Przestępstwo znęcania się pod wpływem alkoholu nad rodziną i osobami od sprawcy zależnymi*, Poznań 1964, s. 256.

<sup>8</sup> Koncepcja ta panowała także niepodzielnie w polskiej doktrynie międzywojennej i pierwszych lat powojennych. Reprezentowali ją m.in. Makarewicz, Glaser i Peiper, a w latach powojennych początkowo także Wolter i Sliwiński.

<sup>9</sup> Zasada się ona bowiem na badaniu lekkomyślności lub niedbalstwa, a więc winy nieumyślnej w stosunku do czynu nie w chwili czynu, lecz w chwili picia. Stan psychiczny zaś sprawcy (a więc jego wina) powinien być badany w chwili czynu, a nie przedtem czy potem. Przerzucenie badania woli i świadomości z chwili czynu na chwilę picia wydaje się możliwe jedynie o tyle, o ile już w chwili picia wola i świadomość sprawcy pozostawała w określonym przez art. 7 k.k. (art. 14 d.k.k.) stosunku do popełnionego następnie w stanie odurzenia alkoholowego czynu przestępnego, jakiegokolwiek zaś domniemania powinności nie mogą tu wchodzić w rachubę.

<sup>10</sup> Koncepcja ta była popularna również na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w doktrynie polskiej. Reprezentowali ją m.in. C. Wasilkowski i S. Kalinowski (O reformę przepisów karnych w dziedzinie zwalczania alkoholizmu, DPP 4/1948), a także w zasadzie J. Sawicki (patrz: J. Sawicki, A. Flatau-Kowalska: *Alkohol w prawie karnym*, Warszawa 1958), a nawet S. Sliwiński (patrz: glosa do wyroku SN z 29.I.1956 r., OSPiKA 1958, poz. 283). Tendencje te znalazły swój wyraz w brzmieniu art. 411 projektu k.k. z 1963 r., który przewidywał instytucję rauszdeliktu.

<sup>11</sup> I tak np. koncepcji tej poniechano w nowym k.k. czechosłowackim z 1961 r., węgierskim z 1963 r., a nawet w ustawodawstwie niemieckim, tak tradycyjnie z koncepcją tą związanym (k.k. NRD z 1968 r., § 15 pkt 3). Także doktryna polska poniechała całkowicie tej konstrukcji. Komisja Kodyfikacyjna wyraźnie odcina się od niej (patrz: Projekt k.k., Warszawa 1968, s. 105).

Tendencja ta stanie się zrozumiała, gdy uświadomimy sobie istotę koncepcji rauszdeliktu. Mimo zachowania pozorów respektowania zasady winy, stanowi ona w gruncie rzeczy krańcowy przejaw odpowiedzialności obiektywnej, odpowiedzialność karna bowiem jest tu uzależniona od popełnienia w stanie odurzenia czynu zabronionego przez ustawę karną, które to popełnienie nie musi być objęte żadną winą, a więc jest klasyczną obiektywną przesłanką karalności. Wina zaś ma się odnosić jedynie do faktu odurzenia alkoholowego, a więc do okoliczności dla prawa karnego właściwie obojętnej. Z punktu widzenia prawidłowej polityki kryminalnej ustawodawca karny nie jest predysponowany do tworzenia prohibicyjnych zakazów spożycia alkoholu, i to niezależnie od rozmiarów tego spożycia. Zakazy te mogą mieć miejsce na gruncie prawa administracyjnego, dotyczyć określonych miejsc, osób czy okresów, jednakże nie może tu ingerować prawo karne choćby z tych względów, że, jak uczy praktyka, nie dałoby to żadnych rezultatów.

W ramach koncepcji rauszdeliktu mamy więc do czynienia z sytuacją, w której wina odnosi się jedynie do faktu odurzenia, a więc do okoliczności z punktu widzenia prawa karnego w zasadzie obojętnej, rzeczywista zaś podstawa karalności w postaci popełnienia czynu zakazanego jest jedynie obiektywną przesłanką karalności i jako taka nie musi być żadną winą objęta. Jest to więc klasyczny przykład postawienia zagadnienia „na głowie”.

Koncepcja rauszdeliktu ma inne jeszcze wady. I tak np. przyjmując nawet, że popełnienie czynu zabronionego jest jedynie obiektywną przesłanką karalności, nie można zapominać, iż do jej ustalenia potrzebne jest niekiedy badanie stosunku psychicznego sprawcy do popełnionego w stanie odurzenia czynu. Jeżeli bowiem dla bytu danego przestępstwa potrzebny jest np. motyw, to bez jego ustalenia nie ma wyczerpanych ustawowych znamion czynu i chociażby czyn ten był tylko obiektywną przesłanką karalności, nie może być mowy — w związku z powyższym — nawet o odpowiedzialności za rauszdelikt. Badanie zaś świadomości i woli u osoby niepoczytalnej, a więc faktycznie pozbawionej tych elementów, jest niemożliwe.

Dla uniknięcia tych skrajności próbuje się niekiedy w doktrynie wprowadzić tu pewne podmiotowe ograniczenia w zakresie czynu popełnionego w stanie odurzenia alkoholowego, pozbawiając go tym samym cech obiektywnej przesłanki karalności. W zależności od zakresu tych ograniczeń, bądź nie zmieniają one w gruncie rzeczy obiektywistycznego charakteru całej instytucji, bądź też powodują, że traci ona w zasadzie charakter rauszdeliktu, stając się zupełnie nową konstrukcją, zbliżoną raczej do konstrukcji winy mieszanej.

c) Rozwiązanie kwestii za pomocą zawartego — w ramach przepisu o niepoczytalności — prostego i jednoznacznego stwierdzenia, że przepisów tych nie stosuje się w wypadku niepoczytalności wywołanej odurzeniem alkoholowym.

Metoda ta stanowi skrajny przejaw realizacji postulatów ochrony społecznej przy jednoczesnym całkowitym przekreśleniu zasady zawinienia. W konkretnej bowiem sytuacji, w której sprawca popełnia czyn zabroniony w stanie faktycznej, biologicznej niepoczytalności wywołanej upiciem, do przypisania mu odpowiedzialności karnej nie jest wymagane ani objęcie przez niego winą popełnionego czynu (co jest zresztą obiektywnie niemożliwe), ani nawet samego faktu upojenia<sup>12</sup>, cała zatem odpowiedzialność karna opiera się jedynie na dwóch obiektywnych przesłankach karalności: na upiciu się i popełnieniu czynu zabronionego. Metoda ta jest

<sup>12</sup> Nie używa się bowiem w ustawie sformułowania: „(...) odurzenia alkoholowego zawnionego przez sprawcę”.

więc nie do przyjęcia przez polskie prawo karne, które nie zna i nie toleruje obiektywnych przesłanek odpowiedzialności<sup>13</sup>.

W celu uniknięcia tych skrajności usiłuje się niekiedy ograniczyć i złagodzić sens stwierdzenia o niewyłączeniu karalności czynu popełnionego w stanie odurzenia alkoholowego (bez względu na psychiatryczne skutki tego odurzenia) — przez stworzenie pewnych podmiotowych ograniczeń stosowalności tego przepisu. Metoda ta jest obecnie często spotykana w prawie porównawczym, w szczególności w nowych kodeksach karnych państw socjalistycznych (np. k.k. CSSR z 1961 r.)<sup>14</sup>.

Podobną drogę wybrało także nowe polskie ustawodawstwo karne. Niepoczytalność całkowita i poczytalność zmniejszona zostały zinstytucjonalizowane w § 1 i 2 art. 25. Paragrafy te stanowią odpowiednio wierną w zasadzie recepcję § 1 art. 17 i § 1 art. 18 k.k. z 1932 r. Decydujące znaczenie w omawianej przez nas materii ma jednak przepis § 3 art. 25, który brzmi jak następuje:

„Przepisów § 1 i 2 nie stosuje się, gdy sprawca wprowadził się w stan odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał lub mógł przewidzieć”.

Jak więc widzimy, dzięki połączeniu w jeden przepis formuły niepoczytalności całkowitej i poczytalności zmniejszonej oraz dzięki zastosowaniu cyt. wyż. § 3 wyeliminowano § 2 art. 17 i § 1 art. 18 d.k.k. Przepisy te w dawnym k.k. dotyczyły merytorycznie różnych sytuacji. Tak więc przepis § 2 art. 17 dotyczył wypadku, gdy sprawca powziął zamiar popełnienia przestępstwa przed upiciem się, realizując go następnie w stanie odurzenia, a § 2 art. 18 — wypadku, gdy zamiar powstał w trakcie upicia się lub po upiciu<sup>15</sup>. Wobec sformułowania obecnie obowiązującego § 3 art. 25 k.k. rozróżnienie to nie jest już potrzebne: przepis § 2 art. 18 dawnego k.k. zbędny jest bowiem w zasadzie pojęciowo z § 3 art. 25 nowego k.k., a w razie powstania sytuacji, przewidzianej w § 2 art. 17 d.k.k., sprawca nie uniknie kary, bo jeśli powziął zamiar popełnienia przestępstwa jeszcze przed upiciem się, a następnie upił się, by go zrealizować, to oczywiście ponosi on winę za swe upicie się, w związku z czym będzie miał do niego w pełni zastosowanie § 3 art. 25 nowego k.k.

Należy więc stwierdzić w związku z powyższym, że redakcja art. 25 nowego k.k. jest niewątpliwie sprawniejsza i bardziej syntetyczna aniżeli redakcja art. 17 i 18 dawnego k.k.

W aspekcie merytorycznym, abstrahując na razie od wszelkich dalszych kwestii, ogólnie należy stwierdzić, że na niewątpliwą aprobatę zasługuje już sama chęć ustawowego rozwiązania problemu odpowiedzialności za czyn popełniony w stanie odurzenia alkoholowego wyłączającego poczytalność. Rozwiązanie bowiem powyższego problemu przy jednoczesnym zachowaniu postulatów ochrony społecznej było — na gruncie k.k. z 1932 r. — niemożliwe, poszukiwania zaś czynione w tym

<sup>13</sup> Por. W. Wolter: Zasady odpowiedzialności karnej na tle projektu k.k. PRL z 1968 r. (PiP 4—5/1968, s. 615).

<sup>14</sup> Ograniczenia te polegają najczęściej na wysunięciu wymagania zawinienia bądź to faktu upicia powodującego niepoczytalność, bądź to faktu popełnienia w tym stanie czynu zabronionego pod groźbą kary.

<sup>15</sup> Oczywiście chodzi tu jedynie o różnice w relacji: zamiar—upojenie—czyn, gdyż poza tym przepisy te różniły się zasadniczo także w innych płaszczyznach, np. w płaszczyźnie psychiatrycznych skutków odurzenia.

zakresie przez orzecznictwo uznać należy za nieudane. Obecne rozwiązanie ustawowe pozwoli przynajmniej na uniknięcie przez orzecznictwo prawdziwej ekwilibrystyki prawniczej, zmierzającej do wydedukowania z normy prawnej treści, których norma ta absolutnie nie zawierała.

Rozwiązanie zawarte w § 3 art. 25 nowego k.k. stanowi niewątpliwie przejaw realizacji postulatów ochrony społecznej, co jest zresztą jasno stwierdzone w uzasadnieniu projektu k.k., niemniej jednak w stosunku do poprzednich projektów kodeksu karnego i występujących w latach pięćdziesiątych tendencji w tej dziedzinie stanowi niewątpliwą postępowanie w kierunku subiektywizacji odpowiedzialności. Postępowanie ten polega głównie na wysunięciu wymagania, by dla bytu odpowiedzialności było niezbędne co najmniej nieumyślne zawinięcie odurzenia wyłączającego lub ograniczającego poczytalność. Ograniczenie powyższe przyjąć należy z pełną aprobatą.

Zasygnalizowane wyżej walory § 3 art. 25 nowego k.k. nie oznaczają jednak, by przepis ten nie nasuwał pewnych wątpliwości — zarówno teoretycznych, jak i praktycznych<sup>16</sup> — w szczególności zaś by podkreślone wyżej pewne jego walory w zakresie subiektywizacji odpowiedzialności czyniły całkowicie zadość wymaganiom pełnego oparcia odpowiedzialności człowieka na zindywidualizowanej winie.

I tak np. dla zastosowania § 3 art. 25 trzeba będzie udowodnić sprawcy, że powinien był co najmniej przewidzieć, iż w wyniku odurzenia alkoholowego straci poczytalność całkowicie lub częściowo. Dowód taki, w szczególności w zakresie powinności, a co za tym idzie możliwości przewidywania całkowitej utraty poczytalności, będzie w praktyce bardzo trudny, trudności zaś w jego przeprowadzeniu mogą spowodować wypracowanie przez orzecznictwo domniemania takiej powinności, co stanowiłoby przekreślenie ustawowego sensu instytucji przewidzianej w § 3 art. 25, a przez domniemanie winy nawiązywałoby do zarzuconej od dawna linii orzecznictwa z lat pięćdziesiątych.

Rozpatrując z kolei w aspekcie teoretycznym instytucję przewidzianą w § 3 art. 25 nowego k.k., nie sposób oprzeć się wrażeniu, że mimo różnic w redakcji i systematyce przypomina ona do złudzenia instytucję rauszdeliktu w jego obiektywistycznej postaci. Skoro bowiem winą objęty ma być jedynie sam fakt odurzenia, popełniony zaś w tym stanie czyn przestępny winą nie musi być objęty (i nie może), a więc stanowi jedynie obiektywną przesłankę karalności, to — pomimo umieszczenia tego przepisu w części ogólnej, a nie w części szczególnej kodeksu karnego oraz mimo pozornego niezaopatrzenia go w sankcję<sup>17</sup> — tak skonstruowana instytucja jest niczym innym jak tylko zmienionym i zmodyfikowanym rauszdeliktem. Trudno bowiem przyjąć, że § 3 art. 25 tworzy nową postać zjawiskową przestępstwa, wręcz przeciwnie — wydaje się, że przepis ten stanowi wbrew pozorom postać rodzajową przestępstwa, polegającą na wprawieniu się w stan odurzenia alkoholowego i na popełnieniu w tym stanie czynu zabronionego przez ustawę karną.

Klasycznie sformułowana instytucja rauszdeliktu załatwiała jednak sprawę przynajmniej praktycznie, przewidując w określonym przepisie określoną sankcję, jaką

<sup>16</sup> Odmienny pogląd reprezentuje tu S. Pławski, który pisze: „Wreszcie bardzo trafnym rozwiązaniem jest sformułowanie § 3 art. 25 projektu, które usunie całkowicie trudności orzecznictwa dotyczące osób, które dopuściły się przestępstwa w stanie odurzenia alkoholowego” („Niepoczytalność i poczytalność ograniczona”, GSiPenit. 3/69).

<sup>17</sup> Brak sankcji jest tylko pozorny. Wchodzi tu bowiem w grę sankcja za poszczególne czyny popełnione w stanie odurzenia alkoholowego.

należało wymierzyć sprawcy dopuszczającemu się przestępstwa rauszdeliktu. Przepis § 3 art. 25 stwarza, niestety, również w dziedzinie praktycznej pewne wątpliwości. Przepis ten bowiem ogranicza się do stwierdzenia, że w stosunku do sprawcy spełniającego zawarte w nim kryteria nie stosuje się przepisów o niepoczytalności. W rezultacie więc nakazuje traktować osobnika faktycznie niepoczytalnego jako prawnie poczytalnego. Nie rozwiązuje to jednak jeszcze zagadnienia. Jak bowiem wiadomo, człowiek poczytalny odpowiada w zależności od swego stosunku psychicznego do popełnionego czynu bądź za przestępstwo z winy umyślnej, bądź też z winy nieumyślnej, może działać w błędzie, w obronie koniecznej itp. Jak jednak traktować w aspekcie tych możliwości człowieka faktycznie niepoczytalnego, chociaż uznawanego przez prawo za poczytalnego?

Nie jest przecież obojętne, czy w wyniku spowodowanej przez niego śmierci człowieka czyn jego zostanie zakwalifikowany z art. 225 § 1 (154 § 1 nowego kodeksu karnego), 225 § 2 (154 § 2 nowego k.k.) czy też 230 § 1 d.k.k. (158 nowego k.k.). Na jakich przesłankach oprzeć klasyfikację z jednego z tych przepisów? Czy, być może, sprawca działający w warunkach art. 25 § 3 nowego k.k. odpowiada zawsze za przestępstwo z winy umyślnej? Na pierwszy rzut oka widać niesłuszność tej tezy. Czy pozostawałoby np. w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem i poczuciem sprawiedliwości skazanie za (umyślne!) nieopuszczenie zbiegowiska publicznego pijaka, który w czasie i miejscu jego trwania leżał właśnie pijany „pod płotem”?

A może sprawca odpowiada zawsze za przestępstwo z winy nieumyślnej? W takim razie czy pozostawałoby w zgodzie z takim samym zdrowym rozsądkiem i poczuciem sprawiedliwości ekskulpowanie sprawcy, który, będąc w stanie odurzenia alkoholowego, dopuścił się np. zgwałcenia tylko dlatego, iż przestępstwo to popełnić można jedynie w formie winy nieumyślnej? W ten sposób wyłączylibyśmy spod karalności szereg typowych przestępstw „alkoholowych”.

Jak z kolei traktować błąd alkoholika? Skoro bowiem traktujemy niepoczytalnego jako poczytalnego, to nie możemy zapominać, że poczytalny ma prawo bronić się za pomocą dowodzenia, iż działał w błędzie. Czy więc skazać za najście domu sprawcę, który znajdując się w stanie odurzenia alkoholowego wyłączającego poczytalność, wszedł do mieszkania sąsiada i nie chciał go opuścić sądząc, że znajduje się u siebie? A może ekskulpować takiego sprawcę także wtedy, gdy zniszczył zastawę i meble sądząc, że należą do niego?

Stosując przepisy dotyczące błędu — według jakich kryteriów ustalić, że nie był on wynikiem lekkomyślności lub niedbalstwa? A może wyłączyć ich stosowanie? A przecież mimo wszystko sprawca nietrzeźwy nie może być traktowany gorzej niż sprawca trzeźwy, co najwyżej zaś — tak samo<sup>18</sup>.

Stan nietrzeźwości może wpływać jedynie na wymiar kary, lecz nie na ustalenie winy. Stanowi on bowiem okoliczność o charakterze obiektywnym, gdy tymczasem dla ustalenia winy niezbędne są okoliczności subiektywne.

Odpowiedzi na powyższe pytania nie znajdujemy w treści § 3 art. 25 nowego k.k. Udzielić jej będzie musiało dopiero orzecznictwo, przed którym stoi w związku z tym bardzo ciężkie zadanie.

---

<sup>18</sup> Nowy k.k. nie przewiduje przecież odurzenia alkoholowego jako ustawowej okoliczności obciążającej.